

Przedpłać na „Gaz. Nar.“ wynosi:

	we Lwowie	in prowincji	za granicą
miesięcznie	1 zł. 50 ct.	2 zł.	
kwartalnie	4 zł. 50 ct.	6 zł.	7 zł. 50 ct.
półrocznie	9 zł.	12 zł.	15 zł.

Doniesienia prywatne, jutro o zaręczynach, ubach, weselach, nabożeństwach żałobnych, pogrzebach, dalej nekrologi, opisy uroczystości prywatnych, reklamy dla balów, odczytów i koncertów, doniesienia o zgonach lub o znalezionych przedmiotach i t. d. przyjmują się do umieszczenia tylko za opłatą po 10 centów od wiersza.

Numer kosztuje 6 ct.

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincji o godzinie 7 wieczorem.

BIURA REDAKCYI: ul. Kopernika 7. I piętro
otwarte od 10—12 rano i od 5—6 wieczorem.

Redaktor: Dr. ALEKSANDER VOGEL.

BIURA ADMINISTRACYI: ul. Karola Ludwika 8 (sklep)
otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczorem bez przerw.

Mir! Mir!

Lwów, d. 17 maja.

W czwartek 18 m. o godz. 2 po południu mają się rozpocząć obrady zebrania, które gdyby pisanego swego celu dopięło, przejaśnieniem zgłoszonymi w sprawie dzieł schyłku wieku 19, tonący w dekadentyzmie moralnym. Niesłychane, niemiernie nigdy postępy na polach materialnych rozluźniały wszystkich dotychczasową spójność ludzi z ludźmi, państw z państwami, narodów z narodami, — spotęgowały żądzę zaborów u tych którzy mają siłę i doprowadziły do ostatnich granic zuchwałość w popelnianiu gwałtów bez oglądania się na kogokolwiek i na cokolwiek — a przedewszystkiem na Boga.

A ita poczynając się wczwartek konferencya, która ma być dalszym ciągiem owej pieśni, która po raz pierwszy nad światem człowieczym rozległa się z chórów anielskich nad kolebką betlejemską, poczynają się bez Boga. A jak to powiedział słusznie Macciej Dobrzyński, że do Moskwy daleka to droga, jeżeli cesarz wybrał się do niej bez Boga — a ślad do pokoju powszechnego, to już droga chyba nieskończenie dalsza, niż z Paryża do Moskwy.

Nieskończenie dalsza, ale zarazem tak bliska jak z mózgu do serca. I cała akcja miru powszechnego ma już od dwudziestu niemal wieków swój kodeks spartagatowany, a kodeks ten zowie się — katechizmem chrześcijańskim. „Przyjaciele pokoju“ zrozumieli to dawno, choć ustami nie wyznają, skoro na kongresie pokoju, odbytym w Rzymie w roku 1891 wśród żywych oklasków uchwalono:

„Stosunki pomiędzy narodami kierują się temi samymi normami moralnymi i prawnymi, co stosunki między osobami.

„Ponieważ żadne państwo nie ma prawa, wyrządzać sobie samo sprawiedliwości, nie może żadne państwo drugiemu wypowiedzieć wojny.

„Wszelki spór pomiędzy ludami musi być na drodze prawa załatwiony.

„Nie istnieje żadne prawo zdobycze.”

Cóż innego mówi katechizm? Tylko że w głowach członków kongresu nie bardzo było jasno, gdy tak balamucili pojęciami: narody, państwa, ludy, choć pod nimi wszystkimi rozumieć można jedynie państwa.

Niechaj się monarchowie i prezydenci, rządy i parlamenta, urzędnicy i ludność żywo aż do ciągłego okropnego na tym padole płaczu. Dłumi, cholery, dyftery, tyfus i t. p. daleko więcej porywały i porywać będą ofiar w ludziach, niż wszelkie wojny, i cierpienia na pobojuwisku nie bywają straszniejsze od cierpień na łożu chorego. Drobne pleśnie, grzybki, owady sprawiają w gospodarstwie państw daleko większe spustoszenia, niż krwawy rydwan wojny. Jakże straszliwy najazd mógłby up. Francję wprowadzić w to położenie, że czwarta część jej mienia ruchomego przeszedł w szpony obcego jej duchem i krwią plemienia, tj. garstki żydów. Jakichże Wandalów, Mongołów nawała zdolałaby w takie powszechne zdziwienie wtrącić umysły, w jakie wtrącił zwłaszcza Europę masonizm? Czegoż wreszcie, jeśli nie oręza, ma się imać państwo dręczone przez gwałtownika możniejszego?

Pomysł cara Mikołaja II jest niezaprzeczonego szlachetny i wzniosły, a jeżeli nie jest jego własny, to z pewnością też nie zaczął go od „przyjaciół pokoju“, ani też ze znajomego dzieła p. Blocha warszawskiego, bo mógł się zapatrzyć na swego przodka Aleksandra I, który także samą myśl poruszał. I widocznie podniósł tę myśl bez żadnych celów ubocznych, jak to *Times* dzisiaj twierdzi, że Rosja zaprojektowała konferencyę głównie dlatego, aby poznać zaprzyjania różnych mocarstw. Może to było celem hr. Murawiewa, jak wogóle droga od woli carskiej prowadzić do spełnienia przez wolę czynowników... I tak samo droga od intencji Mikołaja II prowadzi przez wolę dyplomacji europejskiej i azjatyckiej.

W pierwszym okólniku pokojowym czytaliśmy, że „stosunki między państwami i między państwami a narodami powinny się opierać na prawie i sprawiedliwości“. Drugi okólnik Murawiewa już milczy o narodach i milczy o prawie i sprawiedliwości. Czynownicy i dyplomaci postarali się o wyrzucenie narodów, prawa i sprawiedliwości z programu konferencyi. I ałożono dla konferencyi reguły takie, że nie wolno jej przyjmować żadnych memoriałów od osób, grom, korporacji, które nie należą do konferencyi, a nawet samymi upoważnionymi delegatami odbierać się będzie głos, jeżeliby zechcieli mówić, o nieobjętych programem przedmiotach.

I w strusia też bawić się każą konferencyi. Obradować ma w pałacu osobno, który nie będzie połączony z telegrafem, telegramy z pałacu będą odcyfrowane do biura telegraficznego, przez podoficerów na rowerach — o przebiegu obrad ma się ogół dowiadywać tylko z komunikatów urzędowych! Jakkolwiek między delegatami nie ma ani jednego żyda, to przecież nikt nie zabroni delegatom, gdy wyjdą z sali obrad za komunikować dziennikom wszelkie szczegóły, wiernie czy fałszywie. Tylko o chwilę później dowie się ogół o wszystkim, a dowie się w tej formie, jaką sobie upodobać właśnie delegaci.

Złożone z 96 delegatów urzędowych zarządzenie nie otrzymało nazwy kongresu dla zaznaczenia już z góry, że nie będą tam zapadać żadne uchwały — na konferencyi będą tylko składane deklaracje. Z jakimi instrukcjami przybyli delegaci państw poszczególnych, niewiadomo. Wiadomo tyle, że nie będzie poruszana żadna z tych spraw, które są istniejącymi traktatami uregulowane — czego car zrazu nie wymagał, ale niektóre państwa położyły to za warunek swego udziału w konferencyi, i życzeniu ich musiało się stać zadość.

W ostatnim numerze rzymskiej *Nuova Antologia* pisze słusznie Crispi: „Prawdę mówiąc, to hagska konferencya omija przyczyny wojny, ale ich nie stłumia; zaniedbuje zarodki wojny i rewolucji, ale ich nie wytopia. Można opóźniać wojny i rewolucje, ale wybuchną one w chwili, która ludom wyda się dojrzałą i pomyślną“. I tak kończy: „Stara Europa ma tylko jeden środek do ocalenia się trwałego: na miejsce starego rozbratu postawić zjednoczenie państw tak, iżby znikły granice, które geografia i dyplomacja potworzyły“. I myśl tę formułkami masońskimi rozwija. Mają zniknąć w Europie państwa i narody, a pozostać tylko ludzkie, humanizmem — tj. masonizmem — zespoleni. Jeżeli ten stary wyga, drwiący w życiu z wszelkich praw Boskich i ludzkich, nie żartuje sobie ze starej Europy, to powinna ona, jego zdaniem, jedynego stalego ratunku szukać w rozbięciu się na atomy, i jeden wilk amerykański mógłby snadno powyciągać wszystkie te barany europejskie.

Trybunał administracyjny i sejm dolno-austriacki.

Lwów 17 maja.

Znane jest orzeczenie trybunału administracyjnego w sprawie uchwalonej przez wiejską Radę miejską subwencji na budowę jednego z kościołów. Sprawa ta poruszona została w sejmie dolnoaustriackim przez stronnictwo antysemitów dr. Luegera ale w sposób tak obraźliwy i brutalny zarówno dla całego trybunału administracyjnego jak i dla referenta tej sprawy w trybunale p. Heiterera, że słuszności zaprzeczenia antysemitów na tę kwestyę tylko szkoda ponosiła i najjaźniejsi z pośród katolików, którzy orzeczenia trybunału administracyjnego zawieszając uchwały wiejskiej Rady miejskiej co do udzielenia subwencji na budowę kościoła, popędzali jak najostre — obecnie stają w obronie powagi i godności trybunału administracyjnego. Jest to najwymowniejszy dowód iż stronnictwo polityczne jeśli grzeszy brakiem taktu, samo największe szkody przynosi sprawom, w których obronie staje.

Spór między trybunałem administracyjnym a sejmem dolnoaustriackim został zakończony, na wyzwanie bowiem p. Heiterera, który posłał świadków marszałkowi sejmowi Gudenusowi że to, że nie prawił do po-

rządki dziennego dr. Luegera za użycie zwrotu: „Moim zdaniem ten, kto wydał takie orzeczenie jest lajdakiem“ — odpowiedział wczoraj hr. Gudenus udzieleniem nagany w sejmie dr. Luegerowi i ks. Scheicherowi.

Hr. Schoenborn zaś, jako prezydent trybunału administracyjnego, ratował powagę tegoż wydaniem pisma, ogłoszonego w *Vaterlandzie* a następnie powtózonego przez inne pisma a między temi i przez półurzędowe. Pismo to hr. Schoenborna opiewa:

„Nie przeczę, że nawet w prawodawczym cielem może dyskusja nad jakimś wyrokiem sądowym dostarczyć czasem argumentu rzeczowego, ale mimo to uważam krytykowanie wyroków sądowych po parlamentach za rzecz nader niebezpieczną zwłaszcza wówczas, gdy ową krytykę po to się wypowiada, aby dany parlament czy sejm powziął jakąś stanowczą uchwałę co do owego wyroku. Otóż gdyby się nawet dyskusja, przeprowadzona w sejmie niższaustriackim nad wyrokiem trybunału administracyjnego, zakazującym gminie wiedeńskiej subwencyonować budowę kościołów w Wiedniu — obracała tylko w tych granicach, jakie na wstępie wytyczyłem, to przecież i wówczas jeszcze dyskusja taką uważałbym nie tylko za nieszkodliwą, ale i za bezprawie: za nieszkodliwą dlatego, że wiary w sprawiedliwość, w powagę sądownictwa nie można podkopywać, nie narażając równocześnie wszystkich na wielkie straty w dziedzinie wzniosłych dóbr idealnych, za bezprawie zaś dlatego, że nikt nie ma prawa, nie mając do tego nie zruszonych przyczyn, przypuszczać, że sędzia skądinąd czerpał motyw do swego wyroku, a nie ze swego przekonania prawniczego

„A skoro już zdarzy się, że trzeba pewien wyrok na posiedzeniu jakiegoś ciała prawodawczego omówić — do czego zresztą moim zdaniem ciałom parlamentarnym brak kompetencji i zdolności — to przynajmniej należałoby w takim wypadku jak najskrupulatniej bacznie na to, aby dyskusja była jak najbardziej rzeczowa, spokojna, przyzwyczajona do krytyki i ganić sędziego zawodowego, ten powinienby przedewszystkiem dowiedzieć, że może się z nim pod względem obiektywności i bezstronności przynajmniej równać, jeżeli go nie chce przewyższać. Jeżeli nie może albo nie chce dostarczyć dowodu na to, wówczas wynika zło i dla sprawiedliwości i jeszcze większe dla samego krytyki który namiętą swą nienawiścią sam się pozbawia prawa, któreby mu może służyło.

Otóż imieniem trybunału, któremu przewodniczę, muszę jak najbardziej stanowczo zaprzecować, nie przeciw temu, iż ktoś wątpi, czy sprawiedliwość jest nieomylna, lecz przeciw takiej krytyce, jakiej wyrok trybunału administracyjnego poddano w sejmie dolnoaustriackim, krytyce równie powierzchownej jak ubliżającej, i która rzeczy nie wyzyskała, lecz zasadzała się na obrzucaniu pewnych osób obelgami, a zaprzecowała muś nie tylko na teraz, lecz i na przyszłość, która zapewne nie oszczędzi nam powtórnego wysłuchania tego, cośmy już właśnie usłyszeli. Dr. Fryderyk hr. Schoenborn, pierwszy prezydent trybunału administracyjnego“.

Schodnica.

Lwów d. 17 maja.

Tyle od czasu katastrofy w gal. Kasie oszczędności mówi się o nacierstwie i kopalniach nafty, że pokusiłem się nareszcie zobaczyć własnymi oczyma galicyjską krainę naftodajną. Byłem ciekawy, jak wygląda przynajmniej Schodnica, której rzetelnie mają wyśię z rąk swoich a przejść w obce.

Nie wstydę się wyznać, iż wrażenia, jakich doznałem w Schodnicy, nie zatrać się łatwo w mej pamięci. Było w nich z jednej strony coś upokarzającego, a z innych znowu względów doznałem uczucia dumy i otuchy. Nie będzie to przesada, jeżeli powiem, iż nie mamy może drugiego punktu w kraju, gdzie by tak przekonująco, tak dobitnie rzucała się w oczy olbrzymia wartość pracy w przemyśle, kierowanej duchem obywatelskim, jak w Schodnicy.

Ze Lwowa jedzie się tam kolejką żelazną do Borysławia, a potem przez Borysław, Mraznicę ślężną drogą górską, wybudowaną przez Wydział krajowy do Schodnicy, położonej w dolinie po za pierwszym łańcuchem Karpat, za „Działem“.

Kopalnie nafty w Schodnicy rozciągają się na przestrzeni około trzech kilometrów. Istne miasto wień wiertniczych, budynków z motorami parowymi, do utrzymania w ruchu kopalni potrzebnych, kuźni, warsztatów, kantarów i mieszkań dla urzędników i robotników, rozrzucone po górach i wertepach dzikich. Przecina je murowana droga krajowa, od której zarządy większych kopalń budują własnym kosztem boczne drogi, niezbędne potrzebne im do transportowania maszyn i innych olbrzymich ciężarów. Drogi te pną się z góry na górę, z mostami, nieraz na kilka piąter unosząc się po nad głębokimi jarami. Schodnica ma chodniki, wodociągi, elektryczne oświetlenie, pocztę, telegraf i z Borysławiem połączoną jest telefonem. Ropę przeprowadza rurociągi żelazny przez „Dział“, do olbrzymich rezerwarów, obejmujących po 250—300 wagonów na stacyę kolei państwowej w Borysławiu.

Przed osiemnastu laty była tam jeszcze prawie puszca. W centrum dzisiejszych kopalni osaczono w r. 1891 niedźwiedzia i odbywały się tam pyszne polowania na dziki.

W ułudnie obramem miejsc, dominującym nad znacznym obszarem kopalni stoi śliczny kościółek drewniany, o rysunku ostrołukowym, wybudowany z ofiar właścicieli kopalni, urzędników i robotników w r. 1896 według planów krakowskiego architekta p. Sławomira Odrzywolskiego, przez huculskiego majstra ciesielskiego Nysłę Kłyniuka z Zarzeczka koło Słobody rurekarskiej.

O tym Kłyniuku ciekawie opowiadano mi rzeczy w Schodnicy. Gdy p. Szczepanowski nagle sprzedać musiał w r. 1894 swoją kopalnię wiedeńskiemu Anglo-bankowi i ze wspólnikami intencjami zabrał się do urządzenia drugiej kopalni, Kłyniuk wybudował w przeciągu paru miesięcy 32 budynków fabrycznych i mieszkalnych, przyczem naturalnie dorobił się znacznego majątku. Sprowadził wtedy do Schodnicy około 200 siekierników huculskich z Kolomyjskiego. Jest on także stałym dostawcą żerdzi jesionowych do rygów wiertniczych, które dawniej sprowadzano do Galicji aż z Ameryki. A wszystkie interesy zawiera Kłyniuk z nacierstami „na słowo“, bez kontraktów pisanych. Pisać zresztą nie umie, lecz powiada, że z ludźmi uczciwymi słowo wystarczy, a kto chce postępować nierzetelnie, to z tym i z pisaniem kontraktem nie dojdzie doładu. Zdaje się, że ma rację.

Obok kościoła, który ma już własnego kapłana, stoi szkoła, wyłącznie dla dzieci robotników przeznaczona, utrzymywana kosztem kopalni. We wsi jest droga szkoła dla stałej ludności miejscowej. Do robotniczej szkoły uczęszcza przeszło 200 dzieci, a nauki udzielają trzy nauczycielki. W Galicji nie widziałem jeszcze szkoły ludowej tak hojnie zaopatrzonej we wszystko, co ułatwia kształcenie umysłu, uszlachetnia duszę, pielęgnuje i ustala w sercu ucznia religijne i miłości ojczyzny, jak w tej szkole. Nauczycielki są z szczególnością troskliwością dobrane, ale też i lepiej wynagradzane, jak w szkołach publicznych.

Niedaleko od szkoły znajdują się zabudowania szpitala. Jest on również dostatecznie zaopatrzony we wszystko, co takiemu zakładowi jest potrzebnem. Zawiadują nim zakonnice, i ma on na czele lekarza, całą duszą oddanego obowiązkom swojego humanitarnego zawodu. W całym urządzeniu wewnętrznym szpitalu mile uderza oko wzorowa schludność.

Podczas wędrówek naszych po szpitalach usłyszeliśmy piękny śpiew choralny. To sobie dla rozrywki śpiewał chór amatorów, złożony z urzędników i robotników złączonych wspólnością zawodowej pracy w bratnie koło towarzyskie. Szklanka piwa w takim towarzystwie nie byłaby niczem zdrożnem... A jednak nie było ani piwa, ani wina, ani żadnego innego podobnego środka do podniety wesołości i dobrego humoru; stał tylko na stole dzban świeżej źródlanej wody.

Kółko rolnicze ma dom własny, a w nim duży sklep, który wykazuje do 20.000 zł. miesięcznego obrotu. Mają też robotnicy czystelnę, bratnią kasę zapomogową i wszelkie inne dobroczynne urządzenia. Mieszkania ich są przestronne, jasne i zdrowe. W okolicy nich rozlega się wesoły gwar igrającej dziatwy — rumianej, dobrze odżywionej, czysto odzianej. Widoczny to znak dobrobytu ich rodzin.

Socjaliści wysyłali swoich agentów do

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATY przyjmują: w Lwowie: Administracja *Gazety Narodowej* ul. Karola Ludwika 1. 3; w Paryżu: G. Adam Cibeowski 10 rue de Varenne Paris; we Wiedniu: Hasenstein & Vogles (Otto Mass) Wahlstegasse 10 — Budali: Mosse 8 Ilersstraße 2 — A. Oppell Gruberstraße 17 — M. Dukes Nachf. Max Angenfeld & Kmetz Lechner Wellstraße 6 — Schallek Wellst. 11 i 12. Danneberg, I. Wollzeile 19; w Hamburgu: A. Steiner; w Frankfurcie: N. M. Hasenstein & Vogles; G. L. Danbe & Comp.; w Warszawie: Reichmann & Freidler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia wysyłane na jedno: szpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. — Nadane za wiersz lub jego miejsce 50 ct. — Głosy publiczne za wiersz lub jego miejsce 50 ct. — Prywatne korespondencyjne 3 ct. od wiersza. — Kartę korespondencyjną dla drobnych ogłoszeń 30

Schodnicy. Nikt im tam nie przeszkadzał w propagandzie i mogli wygadywać, co im się żywnie podobalo. Z początku słuchano ich bardzo ciekawie — ale to wszystko, co oni mieli do powiedzenia nie stosowało się jakoś do tamtejszych stosunków. Tam bowiem praca jest szanowaną, człowiek ceniony według wartości tej pracy; ościasta prawda charakteru stanowi pierwszy warunek pozostawiania w kole pracowników czy to w warsztacie, czy w kopalni. Kapitał w polskich kopalniach nie uciska pracy, ale od niej ucieka... Jednym słowem, socjaliści nie znaleźli tam gruntu sposobnego dla swoich wicherzeń — i wynieśli się dobrowolnie.

Sąsiedni Borysław był jak wiadomo, w przeszłym tygodniu widownią rozruchów robotniczych inscenowanych przez żydowskich wyzyskiwaczy najgorszego gatunku, gdy wprowadzone teraz nowe przepisy, rozumne i dobroczynne, utrudniają im utrzymywanie dotychczasowej gospodarki — rabunkowej co do eksploatacji znajdujących się w ziemi skarbow przyrody, a dla robotników zabójczej, utrzymującej ich w najstraszliwszej poniewierce i zezwierzęceniu.

Równocześnie zaś odbył się w Schodnicy konieczny akt wypowiedzenia zajęcia około 250 robotników z powodu ograniczenia produkcji. Wysłuchali oni tego niewygodnego dla siebie wyroku w milczeniu i udali się potem gromadnie do księdza, aby zamówić mszę na tę intencję, iżby Pan Bóg dopomógł paniskom polskim, pracującym w Schodnicy, do wydobycia się z teraźniejszych krytycznych stosunków.

I nie dziw, iż w polskich kopalniach w Schodnicy istnieją idealne stosunki między pracodawcami a robotnikami, gdy tam dyrektorowie i inżynierowie dyplomowani pracują od rana do nocy zarówno z robotnikami, nawet ubranie nie różniąc się od robotników. Niebieska bluza płóciana jest ogólnie przyjętym mundurem roboczym dla wszystkich jednak.

Wszystcy inżynierowie, kierujący robotami, pracowali ręcznie przy rygu i to nie dla parady, ale co najmniej przez dwa lata. A robotnik inteligentny, pomyslowy, zarabia po kilka guldenów dziennie. Parę ich pomysłów opatentowano i teraz płynie dla nich z eksploatacji wynalazku stały dochód osobno. W fabryce zastalem zatopionego w rysunkach młodego człowieka o niesmiernie inteligentnym wyrazie twarzy. Myślałem, że to jakiś inżynier, tylko dziwno mi było, że taki młodziutki. Tymczasem objaśniono mi, że to robotnik 19-letni, z ukończoną salewiedzą szkołą ludową, obdarzony tak niezwykłym talentem do mechaniki, iż jest prawą ręką inżyniera dyrektora warsztatów.

Jaki tam duch panuje w polskich kopalniach schodnickich, najwymowniej świadczy treść aktu fundacyjnego, wmurowanego w kamień węgielny kościoła tamtejszego. W jednym jego ustępie powiedziano: „W czasach obecnych, kiedy sprawa społeczna w zachodniej Europie coraz bardziej się zaognia, kiedy w walce pracy i kapitału coraz namiętniejsze z obu stron padają hasła, u nas — da Bóg, piekaca ta sprawa załatwi się w duchu nauki Chrystusa i najlepszymi naszych historycznych tradycy: nie walką, ale sprawiedliwością, uznaniem i poszanowaniem praw obopólnych; nie w imię nienawiści, ale w imię miłości i braterstwa. Niech ten kościółek, wystawiony wspólnem staraniem pracodawców i pracowników, będzie niby arką przynierza, u stóp której zjedzą się ludzie dobrej woli w imię wspólnej miłości Boga i Ojczyzny.“

Ale czy ten duch Boga i Ojczyzny panował w Schodnicy? Patrzymy tylko na szeregi ciężających się z góry na górę wień wiertniczych. Już teraz ci, którzy są twórcami tej największej z galicyjskich kopalni naftowych, którzy wytworzyli w owej bezdrożnej puszce leśnej bogate ognisko produkcji przemysłowej, znane i cenione więcej przez obcych aniżeli przez swoich, są tam już tylko w mniejszości, a do tego obłożeni sekwestrem i egzekucjami wszelakiego rodzaju za milionowe długi. Co stworzył ich talent i praca, powykupowali od nich różni kapitaliści, którzy teraz owoce tego spokójwają niemal bez trudu. Anglobank, Rothschildy, Gartenbergi itp. są dziś panami ośm dziesiątych terenów schodnickich — i pragną jak najrychlej zagarnąć resztę.

Czy zagarną? Zaprawdę byłaby to szkoda, gdyby te kopalnie wzorowo urządzone

Kompletne wyprawy ślubne, płótna, stoły, wąż bieliznę, chustki płócienne i ręczniki

M. LUDWIG
Lwów, plac Maryacki 8.

i w najlepsze maszyny wyposażone miały przejść w ręce niepoleskie. Była by to duża moralna szkoda, gdyby nieublagany niejednokrotnie wzgląd materialny zmusił tę ceną perłę schodniokich skarbów przyrody oddać w ręce obce, i co za tem idzie usunął wpływ obywateli, polski, na masę tam zatrudnionych robotników!

Takie to wrażenie wywołałem z dwudniowej wędrowki po kopalniach w Schodnicy i przekonany jestem, że nie inne odnośby każdy, kto ma serce dla rzeczy swojskich.

Teofil Merunowicz.

Z izby sądowej.

(O testament).

Lwów 17 maja.

Po sądach i rozmaitych pismach tłucze się od lat kilkunastu sprawa o testament śp. Janiszewskiego — która znowu wypłynęła we Lwowie, jak to wczoraj już po krótko donieśliśmy, w sekcji III sądu powiatowego.

W r. 1885 umarł właściciel Wołnowa i milionowej fortuny śp. Janiszewski, kawaler, i zapisał cały swój majątek s. ajennemu swojemu, Boiesławowi Widajewiczowi i żonie jego Paulinie. Legalni spadkobiercy — pomiędzy którymi znajdował się także Stanisław hr. Skarbek — zakwestyjonowali jednak ważność tego testamentu i wytoczyli Widajewiczom proces cywilny, który, przeprowadzony przez wszystkie trzy instancje zakończył się korzystnie dla tych ostatnich; testament bowiem śp. Janiszewskiego utrzymano w mocy.

Sprawa na razie uciła, aż w kilkanaście lat później, główny świadek w procesie, niejaki Kost Pacholik, umierając powiedział, że w procesie zeznał fałszywie na korzyść Widajewiczów. Wówczas wystąpili spadkobiercy znowu, ale już na drogę karną, bezskutecznie jednak, a Stanisław hr. Skarbek wydukał „List otwarty“ do ministra sprawiedliwości i do kardynała śp. Sembratowicza i obwinął Widajewiczów, notariusza p. Manasterskiego i świadków, podpisanych na testamentie, pomiędzy którymi znajdował się także pewien ksiądz ruski, o to, że testament sfałszowali, a nadto, że śp. Janiszewski zmarł wskutek zadanej mu trucizny.

Równocześnie poczęły się pojawiać w *Monitorze* artykuły występujące gwałtownie przeciw wryły wymienionym osobom i w ogóle przeciw całemu galicyjskiemu sądownictwu i żądające wywieślenia sprawy przez przeprowadzenie ponownego procesu. Artykuły te spowodowały p. Manasterskiego, że zajął od prokuratora w Stryju wdrożenia przeciw sobie śledztwa. Prokurator tamtejszy p. Czerwiński wydał mu też urzędowe świadectwo, które pomieszczono było przed rokiem mniej więcej w dziale inseratów wszystkich lwowskich dzienników. W świadectwie tem zaznaczono, że po dokładnem zbadaniu przysłała prokuratura stryjska do przekonania, że zarzut uczyniony p. Manasterskiemu, jakoby do spółki z Widajewiczami sfałszował testament śp. Janiszewskiego jest bezpodstawny, a nadto, że pomieszczono było w tem piśmie słowa obraźliwe przeciwko redaktorowi *Monitora* p. Breiterowi.

P. Breiter wytoczył skutkiem tego p. Manasterskiemu i Czerwińskiemu proces o obrazę czci. Sąd apelacyjny odrzucił skargę p. Breitera, który natomiast sporządził bardzo wiele odbitek litograficznych wytoczonego przeciw p. Czerwińskiemu aktu oskarżenia i rozleżał je po całym kraju. Tem uczuł się znowu p. Czerwiński obrażonym i wytoczył p. Breiterowi przed lwowskim sądem powiatowym proces o obrazę czci i ta skarga jest właśnie przedmiotem obecnej rozprawy.

P. Breiter podjął się przeprowadzić dowód prawdy ze świadków i znawców sądowych, że nie było żadnych dochodzeń w Samborze co do autentyczności testamentu i fałszywych zeznań świadków i że dowiedzieć się o podcały choroby Janiszewskiego w Wołnowie sporządzone nie tylko są fałszywe, ale i skrobałe.

Nadto, że akt z 31 Grudnia 1884 został sporządzony w nieobecności Janiszewskiego, zaś testament z dnia 14 Lutego 1885, którym cały swój majątek zapisuje Widajewiczom, a na którym podpis jest i sfałszowany i skrobały, nie mógł być dnia 14 Lutego sporządzony, albowiem w dniu tym i dnia następnego byli tam obecni i inni lekarze: pp. Janda i Wehr, a nadto i lwni świadkowie w ciągłej obecności przy Janiszewskim i nie o testamentie nie wiedzą.

Zastępca prokuratora sprzeciwił się prowadzeniu dowodu w tej rozciągłości, gdyż o kolizyjności przez p. Breitera naprowadzone, że sprawą nie mają żadnego związku, rozchodzi się tu tylko o udowodnienie p. Czerwińskiemu, że rzeczywiście bez żadnych dochodzeń wydał p. Manasterskiemu świadectwo, porozumiewając się z nim przedtem i czy w urzędowej rezolucji rozmyślnie potwierdził nieprawdę.

Sędzia przychylił się do wywodów prokuratora i rozpoczęło się odczytywanie róż-

nych aktów dla skonstatowania naprowadzonych okoliczności.

Na środkowej rozprawie odczytano zeznania świadków Reitera, Jasiów, Melenki i Grzeszczuka, którzy podali, że na spisaniu aktu z dnia 31 Grudnia 1884 r. nie był obecny ani Maksymilian Tankiewicz, ani też Juliusz Janiszewski, a dalej, że Manasterski nakłaniał ich, ażeby czynsz dzierżawny uiszcili Widajewiczom, oni bowiem są spadkobiercami Janiszewskiego.

Sucher Weinstein podał, jakoby Widajewicze dali sędziemu z Zydaczowa 2000 zł. a obiecali mu dać jeszcze 10.000 zł. i że on nie korzystał z doniesienia o sfałszowaniu testamentu.

Dalsi świadkowie zeznali, że z opowiadań starego ogrodnika Aleksandra wynioskowali również, jakoby nie było żadnego testamentu. Miał on mówić: „nichto ne pyśaw, ni czytaw, a Widajewicze zabrali majątek“.

Kozubek zeznał, iż widział dr. Jandę i Wehrę, jadących do chorego. Wehra znał dobrze, co do drugiego zaś domyślał się tylko, że to był Janda.

Odczytano dalej zeznania rzeczoznawców pisma, którzy zeznali, że podpis został sfałszowany.

P. Czerwiński sprzeciwił się odczytaniu tych zeznań, bo pismo ulega rozmaitym zmianom pod wpływem czasu, choroby, a nawet przerwy w pisaniu.

Sędzia Hoszek uznał słuszność tego twierdzenia i skonstatował tylko fakt, że zeznania rzeczoznawców mówią o sfałszowaniu podpisu.

O godzinie pół do 2 zapadł wyrok. Sędzia uznał, że p. Ernest Breiter nie przeprowadził dowodu prawdy i dlatego skazał go na dwa tygodnie aresztu.

P. Breiter zgłosił zażalenie nieważności, a p. prokurator z powodu za niskiej kary.

W puszczy amerykańskiej.

Złote blaski słońca nie były w stanie zmieścić surowego wyrazu ogorzałych twarzy, przejętych poważną jakąś myślą. Na obszernej polanie, graniczącej z osadą szeryfa (szędziego), zasiadli dookoła jacyś ludzie, w których na pierwszy rzut oka poznać można pionierów cywilizacji w tych puszczech leśnych.

Najstarszy wiekiem wszedł w środek, opierając się na strzelbie.

— Szeryfie, sprowadź oskarzonego! — odezwał się.

Za chwilę stanął w kole młody, 20-letni chłopiec, z pogodnym i sympatycznym wizerunkiem.

— Bob Hall, dlaczego ukradłeś konia panu twemu Johnkinsowi? — zaczął badać przewodniczący.

— Panie Rolfson — zaczął młodzieniec wznosząc w górę prawą rękę — Bóg mi świadkiem, że nie miał zamiaru ukraść! Trzy lata służę panu memu i ani razu w nieczem nie zawiniłem. Wczoraj, w niedzielę, nikogo nie było w domu; osiodlałem — choć, co prawda surowo to miałem wzbrowione — konia, ażeby choć chwilę użyć swobody. W tem, jakby na nieszeście, pan mój wczoraj wrócił do domu i ujrzał mnie siedzącego na koniu. Pan Johnkins — pan do bry, sprawiedliwy ale surowy; przestraszyłem się, ujrzawszy go i nie zatrzymałem się na wezwanie, lecz zacząłem uciekać. W dodatku koni się nie rozbiegał i wstrzymał go nie mogłem. Bóg mi świadkiem, panie Rolfson, że kradść nie chciałem.

— Co powiesz na to Johnkinsie?

— Chłopiec mówi prawdę, możecie mu wierzyć; był dotąd dobrym i uczciwym robotnikiem... żał mi go i jeżeli można, panie Rolfson!

Starzec nie dał mu dokończyć.

— Przestań, Johnkinsie! odpowiadaj tylko na pytania. Wiadomo wam — mówił dalej, zwracając się do otaczających go — że tu, zdala od cywilizowanego świata strzedz winniśmy święcie i niewzruszenie praw naszych, jeżeli nie chcemy żon i dzieci naszych oddać na pastwę zbrodni. Bob Hall nie usłuchał wezwania swego pana i uciekł na jego koniu. Pytam więc: czy ukradł Bob Hall konia?

— Bob Hall ukradł! — brzmiała odpowiedź.

— Czy znajdzie się choć jeden między wami, któryby go nie uważał za złodzieja?

— Znajdzie się! — odpowiedział jeden głos.

— Tak jest, panie Rolfson, ja nim jestem — przemówił Johnkins.

— Jesteś oskarżycielem — krzyknął starzec — i obowiązkiem twoim było pociągnąć koniokrada do odpowiedzialności.

Poczem zwracając się ku szeryfowi, zapytał:

— Szeryfie, wzywam cię, ażebyś mi sumiennie odpowiedział, jaka kara czeka w Arkansas koniokrada?

— Śmierć na galęzi!

— A teraz pytam was, sędziowie. Jaka kara czeka koniokrada Boba Halla? Niech każdy odpowie po kolei.

I każdy odpowiedział: śmierć na galęzi!

— Bobie Hall, słyszałeś jednogłośnie wyrok sądu? Gotuj się do zgonu i pogódź z Bogiem, przed którym staniesz za chwilę. Szeryfie, pełń twą powinność!

Szeryf wystąpił i podszedł do najbliższego drzewa, celem przygotowania wszystkiego do spełnienia wyroku.

— Bob Hall — odezwał się starzec — czy masz jeszcze jakie życzenie?

Młodzieniec odezwał się głosem donośnym:

— Wiem, że prawo nie ma dla mnie litości... i o jedno tylko proszę... Tam, daleko na Wschodzie żyje jeszcze — tuż go dławie poczęły — moja matka staruszka... Chciałem tu pracować z całych sił i odłożyć coś na czarną godzinę, gdy postarzę się jeszcze bardziej... żeby się nie potrzebowała tak męczyć tam, w Bostonie... Toć ja jednak u niej... i ona ostatka sił dobywa, a żeby mi coś uszyć, biedna, pocziwa star...

— Czy nie pozwoliły mu dalej mówić. Po chwili zapanował nad sobą i głosem cichszym już mówił.

— Ja, panowie płacę nie ze strachu przed śmiercią... pan Johnkins wie, że nie tchórz...

— Pozostańcie na miejscach — odezwał się starzec, który, równie jak i otaczający go, bardzo podejrzanie tarł oczy i nos, jakby się wstydił zdradzić się ze swoim wzruszeniem.

— Bob Hall, mów dalej!

— Tak więc chciałbym was prosić, panie Rolfson: nie piszcie do niej, żeście powiedzieli jej jedynak... staruszka wypłakałaby oczy i umarłaby ze zgrzyoty... I jeszcze o coś chciałem was prosić... — tu Bob Hall wyjął z zanadła skrózany woreczek — tu 300 dolarów, com je zebrał w pocie czoła... odesłajcie je staruszce i napiszcie, że jej Bob, jej jedynak umarł jak dobry chrześcijanin.

W miarę słów tych, otaczający zbliżali się coraz bardziej do skazanego; jeden starał się ukryć przed drugim wewnętrzne wzruszenie.

— Gdzie mieszka twoja matka, Bob Hall?... Johnkinsie, ty musisz wiedzieć, ty ją więc zawiadomisz o wszystkim — rzekł Rolfson.

— Ja mam, dzięki Bogu, także matkę — odpowiedział Johnkins — i wątpię, by się znalazł taki śmiały, któryby jej chciał donieść o mojej śmierci... Bóg zapłać za takie polecenie. I ja wątpię, czy je kto wogóle spełnił zechce?... Każdy z nas ma, dzięki Bogu matkę, najlepiej więc będzie Rolfsonie, jeżeli się sami tego podejmiecie.

— Tam do diabła, Johnkinsie? Ja dzięki Bogu, także mam matkę i nie radbym zobaczyć tego, co by choć jedną łzę wycisnął z jej powiek!... Szeryfie, ty więc musisz z obowiązku spełnić to polecenie.

— Prawo nie o tem nie mówi i niech mnie Bóg skarże, jeżeli zrobię coś podobnego. Moja matka także jeszcze, dzięki Bogu żyje!

— Sąd postanowił spełnić ostatnią prośbę skazanego — zwrócił się Rolfson do obecnych. — Ponieważ jednak to niemożliwe, postanowił zmienić wyrok. Czy się zgadzacie?

— Zgadamy się!... Brawo, Rolfson!

— W myśl wyroku sądu — mówił dalej starzec — Bob Hall nie przestaje być mimo to koniokrada, a tacy nie mogą być w Arkansas cierpieni... Tak więc, Bob Hall, pozwalamy ci natychmiast, tak jak stoisz, opuścić Arkansas, jeżeli złożysz przyrzeczenie, że nigdy tu nie wrócisz i... i że będziesz uczciwym chłopcem, na pociechę matki staruszki... i nie dla ciebie, ale dla niej, która umarłaby ze zgrzyoty za swoim jedynakiem, uwalniamy cię od stryczki.

Strzeż się i jeżeli cię znowu kiedy opamięta pokusa, pomyśl o biednej matce!

Bob Hall wznosił ręce ku niebu.

— Niech wam Bóg zapłaci, zaci ni ludzie, za waszą dobroć dla mej matki... dla mnie... Prędzej mi ręce uosną, nim popelnię złodziejstwo!

KRONIKA.

Lwów dnia 17 Maja.

Wiadomości z dworu. Arcyksi. Ferdynand został zamianowany komendantem trzeciego pułku strzelców tyrolskich.

Cesarz dokonał wczoraj w Bupescie inspekcji załogi, poczem zamieszkał w zamku. W środę popołudniu wyjeżdża do Brucku. W środę wieczorem do Budapesztu przybędzie arcyksi. Stefania i arcyksi. Ludwik Wiktor.

Następnie zabrał głos dr. Horowitz, poczem rozprawa o dnia dzisiejszego odroczone.

Z armii. Cesarz kazał wyrazić porucznikowi Ernestowi Paulewiczowi z 9 batalionu pionierskiego zadowolenie swoje, z tego, że Paulewicz z narażeniem własnego życia ocalił jednego z wycych podwładnych, który tonął.

Major audytor Konstantyn Stupnicki został przeniesiony z sądu garnizonowego serajewskiego do sądu garnizonowego lwowskiego. Starszym lekarzem został zamianowany dr. Emilian Gargulinski w szpitalu garnizonowym lwowskim a lekarzami asystentami: Stanisław Zablocki i Otto Kral w szpitalu garnizonowym lwowskim i Chaim Unger w przemyskim.

Nieprawdziwe sensacje. *Głos Narodu* narobił sobie w ostatnim numerze cały szereg sensacyjnych telegramów ze Lwowa, a mianowicie, że „hr. Piniński zniechęcony ogólną sytuacją, a za uczciwy, aby pokrywać brudy, postanowił (sic!) w najbliższym czasie ustąpić“, dalej że i hr. Stanisław Badniński, a wreszcie, że zamierzone jest zaniechanie z woli cesarza śledztwa karnego przeciw p. Zimie a tem samem „umorzenie wszystkich spraw karnych zostających w związku z katastrofami finansowymi we Lwowie, co stać się ma ze względu na osobę hr. Kazimierza Badeniego“. Sęk stylu naiwności w kilkunastu wierszach — może nie tyle przejął sensację, co przynębił czytelnika.

Czym wymysłem o zmianach na naczelnych stanowiskach w kraju nie warto i zaprzeczać, o łączności hr. Kazimierza Badeniego z katastrofami finansowymi we Lwowie wiadomo tylko monachijskim *Nachrichten* i krakowskiemu *Głosowi Narodu* — co się zaś tyczy zamierzonej „abolicyi procesu Zimy i umorzenia wszystkich spraw karnych w związku z katastrofami finansowymi we Lwowie“ to wiadomość ta jest rodzoną siostrzycą poprzednich a więc również z gruntu fałszywą.

Możemy zapewnić na podstawie najdokładniejszych informacji, iż możliwość umorzenia procesu p. Zimy jest stanowczo wykluczoną, choćby tylko ze względu na uchwałę sejmu, w której zwrócono się do władz z żądaniem ukarania winnych katastrofy Kasy oszczędności. Nie mniej możemy zapewnić, że w kołach kompetentnych nawet nie poruszano tej kwestyi i mowy o niej wcale być nie mogło. Najlepszym zaś dowodem tego jest, iż śledztwo trwa dalej i onegdaj przesłuchiwano jako świadka p. Klesberga z Wiednia, dawniejszego komisarza rządowego gal. Kasy oszczędności.

Z politechniki. Dnia 9 Maja br. złożyli pp. Leon Groch z Ryglu i Marian Prokopowicz z Przemysłu drugi egzamin państwowy na wydziale inżynieryjnym jako znamienicie uzdolnieni.

Nadanie prezenty. Namiestnictwo nadało opróżnione gr. kat. probostwo *regiae coli* w Kobakach ks. Michałowi Guille, dotychczasowemu proboszczowi i dziekanowi z Borszczowa.

Komitet wiecu katolickiego otrzymał błogosławieństwo Ojca św. dla uczestników wiecu przesłane za pośrednictwem kardynała Rampolla. Odpowiedź ta, w tłumaczeniu z tekstu łaciny opiewa: „Doktorowi Rydygierowi, profesorowi uniwersytetu lwowskiego. Ojciec święty uświelenia katolikowi skierowane ku święceniu dni świętych w zupełności pochwała i tym, którzy w tym celu się zgromadzili udziela z całego serca apostolskiego błogosławieństwa.“

Kardynał Rampolla. Z wydziału krajowego. Dr. Damianowi Sawczakowi, członkowi wydziału krajowego, który dotychczas kierował departamentem VI (szepaństwu), porożczył marszałek kierownictwa departamentu V (a ułanem). Do kierownictwa departamentu VI powołano marszałek prowizorycznie zastępcę członka wydziału krajowego dr. Stanisława Dąbskiego.

Referentem dla organizacyi i spraw kas Raiffeisenowskich został już mianowany dr. Stefczyk, który urzędowanie obejmie 1 lipca.

Kada miejska lwowska zwołana została na posiedzenie na czwartek i piątek.

Zamach samobójczy. We Lwowie w środę rano rzucił się w zamiarze samobójczym uczeń 4 klasy gimnazjalnej 17-letni Zdzisław S. do stawu Pelczyńskiego, ale jeden z kolegów, który go śledził, rzucił się za nim do wody i przy pomocy innych jeszcze osób ocalił od śmierci. Zdzisław S. dopuścił się zamachu z niezdolnością z życia.

Na komersie mrydłków, urządzonym onegdaj z powodu jubileuszu rady dworu prof. dr. Rydygiera zobrało na ręce delegata akadem. Kola p. Kaz. Soleckiego kwotę 40 zł. 30 ct. na cele Tow. Szkoły ludowej.

Signalizator mostowy. W sali lwowskiego klubu pocztowego demonstrował niedawno p. Karol Kornicki urządźnik pocztowy przyrząd własnego pomysłu, mający ochronić podróżnych na kolejach przed katastrofami podobnymi do tej, jaka się wydarzyła przed 3 laty na moście pod Kolomyją.

P. Kornicki w jasny i popularny sposób objaśniał całość i części wynalazonego przez siebie przyrządu a i rzędiązwięzły z nim próby przez samego demonstratora i przez wielu z obecnych daty rezultat zupełnie pomyślny.

Przyrząd wale nie skomplikowany — i w tem jego zaleta — składa się ze sztab żelaznych biegnących ku sobie pod kątem szyn, a zestawionych z systemem dźwigni, które w razie wychylenia się mostu poniżej maksimum jego wytrzymałości, stykają się z sobą i wprawiają natychmiast w ruch dzwonki elektryczne dające tem znać o groźnej zmianie zasięgu w konstrukcji mostu.

Liczne grono słuchaczy, między którymi było też wielu członków dyrekcji pocztowej, techników i dziennikarzy, obdarzyło młodego wynalazcę oklaskami i życzyło mu powodzenia.

Cyrk. Ołbrzymie afisze, rozlepione po mieście, zapowiadają, że 31 bm. przybędzie do Lwowa cyrk Heary'ego i w pierwszych dniach czerwca rozpocznie przedstawienia w budynku cyrkowym na placu Franciszkańskim.

W pensyonacie p. M. Zagórskiej, który od samego początku założenia zyskał sobie zaufanie miano wzorowego. odbył się w sobotę obchód ku czci Klementyny z Tańskich Hofmanowej. Złożyły się nań produkty naturalne samych tylko uczennic, od najmniejszych, które ślicznie wypowiedziały kilka stosownych bajeczek, aż do najstarszych, między które rozdzielony był wokalny, instrumentalny i poważniejszy program deklamacyjny wierszoku.

Dobrychśkiego symfonia, Soltyś kantata, Moniuszki p. Jonez, Niewiadomskiego walc koncertowy, Noskowskiemu kotyśanka itd. złożyły się na całość udatną.

Francuska deklamacya, wiersz Lamartina „La charité“ wypowiedziana była z precyzją i z tym, tylko zakładów p. Zagórskiej właściwym, poprawnym akcentem. Piękny, specjalnie na uroczystość Hofmanowej napisany dyalog p. Z. Mrozowickiej, stanowił zakończenie uroczystości. Całość była bardzo miłą z tego szczególniej względu, że miała szczerze rodzinny, serdeczny charakter, czuło się, że między uczennicami a kierowniczką istnieje serdeczny związek, który wpływa na wychowanie ich serc i charakterów w szczeropolskim, z całym duchu Hofmanowej.

Pensyonat p. Zagórskiej zostanie od nowego roku szkolnego przeniesiony na ul. Czarneckiego l. 1 (dom towarzystwa kupców i młodzieży handlowej), gdzie niemal dwa razy tak obszerny lokal, jak obecny, zajmować będzie.

Z izby sądowej. W procesie przeciw Loewenherzowi i Goldsternowi skończył w środę rano swą obronę dr. Horowitz, a potem przemawiał adwokat dr. Grek i dr. Solowij. Rozprawę odroczonego do popołudnia.

Wycieczka do Podhorzec. W niedzielę 14 b. m. uczyniono za staraniem kółka krajowego i kółka zbieraczy „Czytelnia Akademickiej“ wycieczkę do Oleska, Podhorzec i Sassowa. Wzięło w niej udział około 70 akademików i sędziwy, ale krzepki jeszcze poeta Karol Brzozowski. Po zwiedzeniu w Olesku zębem czasu zniszczonego zamku, w którym urodził się Jan III i klasztoru Kapucynów, fundowanego przez Seweryna Rzewuskiego, udali się uczestnicy wycieczki do Podhorzec, gdzie poświęcili czas dłuższy oglądaniu wspaniałych pamiątek po Koniecpolskich, Sobieskich i Rzewuskich. Nagromadzone są one licznie i starannie przechowywane w przepięknym zamku, zbudowanym w r. 1640 przez Stanisława Koniecpolskiego hetmana w. k. i krakowskiego kasztelana. Po zwiedzeniu jeszcze wielkiej fabryki papieru w Sasowie, powrócili wszyscy nocnym pociągami ze Złoczowa do Lwowa, zachowując miłe wrażenia i wspomnienia z wycieczki, której sprzyjała pogoda.

Boryslawskie kopalnie wosku. *N. fr. Presse* omawiając zarządzenia policyjno-górnice, wydane 22 września 1897 i 12 marca 1898, które wskazują wśród jakich okoliczności wolno dokonywać wydobywania wosku naturalnego nad losom drobnych tamtejszych przemysłowców (żydów), mówią, iż po zastosowaniu się do tych przepisów zarządzenie kopalnie kosztowałyby około zł. 250.000 podczas gdy są tam małe kopalnie, których wartość waha się między 10 a 100.000 zł. *N. fr. Presse* zapewnia, że z natężoną uwagą wyczekiwane jest orzeczenie najwyższego trybunału administracyjnego, do którego wniesiono zażalenie przeciw wspomnianym zarządzeniom.

Z Warszawy donoszą: Ks. Imeretynski krótko bardzo zabawił w Petersburgu. Powrócił już do Warszawy i przypuszczają, że byłby jego w stolicy oddziałem poniekąd uspokajającym na sfery rządowe, podniecone do przesady przez przeniewierzenie dokumentów urzędowych. Przekonano się poniekąd że to był prosty wyzysk pieniężny, nie mający politycznego tła. Nie wysłano też, żeby handel ten spowodowany był przez ciękość obcych mocarstw. Olszewski, korespondent *Kur. Warsz.* w Petersburgu aresztowany, lada dzień za kanoyą puszczony zostanie na wolność. Za to p. Nowodworski jeszcze pewno posiadał w twierdzy Petropawłowskiej, aż i u niego się wykaże, że ścigał na siebie podejrzenie raczej niezręcznym pozorem, jak rzeczywistą winą polityczną.

Do *Swietka* (nr. 110) donoszą z Wilna: „W kraju zachodnim osoby pochodzenia polskiego, same zajmujące się pracą rolną, a więc włócznie, mogły nabywać po 10 dziesiętny ziemi na własność; obecnie norma ta — według pogłoszek — została zwiększoną do 60 dziesiętny“.

Zarząd salnarny wjelicki donosi, że w żaden dzień Zielonych Świąt, tj. ani 21 ani 22 maja br. kopalnia soli nie będzie oświetlona, ani nie będzie żadnego zjazdu do podziemi.

Samobójstwo. We wtorek nad wieczorem w krakowskim w hotelu Pollera wystrzałem z rewolweru odebrał sobie życie Władysław Paraskiewicz, urzędnik ministerstwa skarbu, liczący lat około 35. Powodem samobójstwa, jak sam w liście pozostawionym oświadczył, była nieuleczalna i długotrwała choroba nerwowa.

Pojedynek polityczny wiedeński między referentem trybunału administracyjnego Heiterem a Gudenusem marszałkiem sejmowym już został załatwiony. Świadkowie uznali, że honorowi stało się zadość skoro marszałek Gudenus onegdaj na posiedzeniu sejmu przywołał do porządku posłów, którzy użyli obraźliwych wyrazów do członków trybunału.

Profesorowie na wystawie paryskiej. Na tegorocznym walnem zgromadzeniu towarzystwa nauczycieli szkół wyższych w dniach 21 i 22 maja br. we Lwowie prof. Kunze wniesie imieniem kółka krakowskiego, aby wysłał petycję do ministerstwa oświaty, aby udzielił subwencji dla profesorów szkół średnich na wyjazd do Paryża w roku 1900, celem umożliwienia im wzięcia udziału w kongresie pedagogicznym podczas wystawy powszechnej.

Delegatami na tegoroczne walne zgromadzenie do Lwowa wybrani zostali przez krakowskie kółko profesorowie: A. M. Kurpiel i K. Kunze.

Maffia złodziejska. Jak donoszą ostatnie depesze, liczba osób aresztowanych we Włoszech w prowincji Sassari za należenie do maffii rzeźmiestwo wynosi 300 osób. Między innymi aresztowano 6 podostów, czyli naczelników gmin i 3 sekretarzy gminnych, prócz tego kilku właścicieli dóbr i kilku kobiet.

Pamięć wojny prusko-austriackiej. 27 bm. nastąpi w Kolonie uroczyste poświęcenie pomnika postawionego z powodu 10-lecia rządów cesarskich na pamiątkę największej bitwy pod Kolonem, stoczonej 18 czerwca 1867.

Wolność bookmakerów na torze. Wiedeński trybunał administracyjny odrzucił zażalenie pewnego bookmakera, który wniósł rekurs przeciw zakazowi przyjmowania zakładów na torze wycisgowym wiedeńskim przez niego i przez jego kolegów.

Europejskie rzeźmiestwo. W Neapolu odkryto właśnie całą bandę oszustów w wielkim stylu, którzy operowali po całej Europie.

Nowości z konfekcyi damskiej poleca Magazyn Schayerów we Lwowie.

W skład szajki wchodzi: inżynier, fotograf, mekier giełdowy, słynny sportmen, adwokat, markiz i książę. Wszyscy zbiegli na wiadomość, że mają być pochwycony. Wszyscy oni odgrywali w neapolitańskim towarzystwie pewną rolę. Władze włoskie znają ich nazwiska.

Trzęsienie ziemi, które się we wtorek dało uczuć w Dalmacji, niszczyło wiele domów po wsiach i miastach. Dwie osoby są ciężko ranne, sześć ciężko. Po południu dało się uczuć powtórne trzęsienie. W całej Dalmacji panuje wielka panika.

Wynalazek polski. Już w r. z. czytało było można w naszych piśmiech rolniczych, że pp. Stanisław Grek i Józef Bromowicz zbudowali pojedyncze maszyny rolnicze dla osiągnięcia nowej uprawy roli, którą p. Pietrzak zdając z *Tygodnika rolniczego* z 12 b. m. obszerną relację o tej sprawie — nazywa na cześć pracy polskiej „polską (grobekową) uprawą zbóż”. P. Pietrzak zasiadł na Zwierzynie pod Krakowem wzdłuż drogi prowadzącej od klasztoru na Kopie Kościuski, a następnie pomiędzy drogą, że Zwierzynę do Przegorza, a Wisłą 33 morgów pszenicy oziemej, owsa, jęczmienia i koniżyny częściowo ręcznie, przykrywając je przysypką grobelkową i częściowo siejąc siewnikiem grobelkowym. Pszenicy i owsa wysiał na morg 60 kg., a jęczmienia browarnianego 50 kg. na morg austr. Pszenicę przykrył przysypką mimo woli brylantami. Myszy polne i kury uszkodziły ją znacznie, natomiast nie uszkodziły jej mrozy marcowe, ale krzewiąc się bardzo silnie, dają ona nadzieję na zbior częściowo obfity, a częściowo przynajmniej do dobry. Zasiwają jare przedstawiają się również pięknie, a p. P. oczekuje takich zbiorów, jakich w 32-letniej swej praktyce rolniczej nie osiągnął dotychczas, jakkolwiek używał rozmaitych sposobów zasiewu zbóż. W sposób naukowy udowodnia autor artykułu, że uprawa grobelkową zastąpi wszelką inną dotychczasową uprawę wraz z siewnikiem ręcznym i że włocianin będzie mógł pozwolić sobie za tanie pieniądze uprawy wzorowej. P. Pietrzak zachwala również „plugi dworskie” z krakowskiej fabryki „Józef Bromowicz i Sp.”, stawiając je ponad plugi Sacka.

Zmarli. Ks. Wincenty Barzyński, prowincjał zakonu OO. Zmartwychwstańców na Stany Zjednoczone, proboszcz parafii polskiej św. Stanisława Kostki w Chicago, jeden z najenergiczniejszych przyrodów życia polskiego w Ameryce, 2 maja w Chicago. Liczył lat 60.

Corso na łodziach. W czwartek r. b. urządziła Towarzystwo Żywiarskie na Stawach Panieńskich we Lwowie „Garden-party” połączony z wyścigami na łodziach. Program meiningu tego obfituje w rozmaite niespodzianki, do których nie zalicza się ani koncertu kapeli wojskowej, ani elektryki, ani ognia sztucznych i bengalskich, bo to wszystko rozumie się samo przez się. Uprzejmy współudział zapewnił także towarzystwo śpiewackie „Echo” by uświetnić „meeting” wykonaniem kantat i śpiewem członków swoich. Członkowie towarzystwa mają wstęp wolny, proszeni są jednak, by ze względu na zamówienia obcych, pierwszeństwo swoje do gier i do łodzi w każdym razie przed końcem b. m. zastrzegać zechcieli.

Z teatru. Występy p. Zapolskiej cieszą się stale i niezwykłym u nas powodzeniem i ta nie tylko w sztukach lepszych, ale nawet w tego rodzaju bombach, jak ograna na leżycie już „Urzędowa żona”. Oczywiście ciągnie ta publiczność nie innego, jak tylko przedstawiciela głównej roli, która wydobyla z niej wszystko, co się tylko wydobyć z niej dało. Prócz ogólnej, a jej tak właściwej zalety, to jest naturalności, z jaką wszystkie traktacje uderzyły nas szczególnie niektóre sceny jak modlitwa i scena na balu swym wysokim, do głębi przejmującym tragizmem. Inne role pozostały w dawnej obsadzie i odтворzone były dobrze, a rolę p. Feldmanna wprost znakomicie.

Repertuar teatralny. We czwartek po raz 2 „Joine Firulkes” sztuka w 5 akt. ze śpiewami i tańcami, osnuta na tle stosunków żydowskich przez Gabryelę Zapolską.

W piątek 19 maja (wznowienie) „Rozwiedźmy się” komedia w 3 aktach Wiktorina Sardon. Gościnny występ Gabryeli Zapolskiej.

Kolonia Ruskinowska.

Oryginalne urządzenia oświaty ludowej w Anglii stanowiły już nieraz temat rozpraw. Wspólna przedsięwzięciem niejednokrotnie o słynnej „uniwersity extension” której pierwszy zawiązek powstał na ziemi amerykańskiej. Wspomniano także o „koloniach uniwersyteckich” przeznaczonych specjalnie dla warstw robotniczych. Dziś zaciekawia świat kolonia im. Ruskina w Oxfordzie, którą obecnie zajmują się żywo koła pedagogiczne i dzienniki w Anglii, Francji i w Niemczech.

Kim był Ruskin, chyba szeroko wiadomo, czyż nie potrzebna. Niektórzy z jego wielbicieli porównują go nieślusnie z Tolstojem, zapominając, że Ruskin to typ zupełnie odrębny, którego filozofia krystalizuje się w następujących własnych jego słowach: „Będziemy jedli i pili i rozkoszowali się, ponieważ jutro pomrzemy. Ale jeśli i pić będziemy wszyscy, nie zalecając równocześnie drugim wstrzemięliwości”.

Ruskin więc zezwala na wszystkie przyjemności, które dać może życie, ale pod warunkiem, że będą one dostępne dla ogółu, dla masy. Możemy nosić brylanty — ale nosimy je wszyscy. Możemy skrapiać się ambra, ale niechaj drudzy nie cuchną potem. Możemy pić szampana, ale niechaj piją go wszyscy.

To wygląda trochę inaczej, niż nauka Tolstoja.

A głos Ruskina nie był głosem „wolaającego na puszczy”. Oddźwiękiem jego są coraz liczniej powstające „Ruskin's Society” rozsiane po całej Ameryce i szerzące wiedzę pomiędzy robotnikami.

Ucieleśnieniem idei wielkiego myśliciela-filantropa jest oxfordzki Ruskins Hall.

Powstał on dzięki ofiarności bogatych wielbicieli Ruskina, a ma na celu umożliwić biedakom robotnikom spokojną naukę w cieniu wspaniałych parków i w pobliżu olbrzymich, a nader bogatych muzeów, bibliotek i laboratoriów oxfordzkiego uniwersytetu.

Nie mają tu zamiaru robić z robotników „blyszczących gentlemanów”. Przeciwnie, mają oni i naśladać robotników, tylko oświeconymi, którzyby powrócili do domów swoich „stali się dla towarzyszy swoich takim samym środkiem nauki i wiedzy, jakim dla nich był uniwersytet oxfordzki”.

Tutaj mają bezpłatne lekce, tutaj profesorowie dają im bezpłatne wskazówki, jak i czego uczyć się należy, aby przyswoić sobie cały ten ogrom nauki, który jest owocem żmudnej pracy ich przodków i rówieśników.

Historia angielskiej i amerykańskiej konstytucji, historia Europy, historia przemysłu, historia angielskiej i europejskiej literatury, historia nauki (historia of science), prawo państwowe, filozofia, psychologia i socjologia, oto szereg przedmiotów, których słuchają i uczą się ci robotnicy — studenci w oxfordzkiej kolonii Ruskinowskiej.

Kolonia ta nie stoi w żadnym organicznym związku z resztą uniwersytetu. Nie ułatwia wydawania dyplomów, ale ułatwia naukę.

Zdobyć pierwsze w tym starym i sławnym uniwersytecie jest bajecznie drogie 300 do 400 funt. sterl. zaledwie może wystarczyć przeciętnemu studentowi na opędzenie kosztów nauki, ćwiczeń atletycznych i gimnastycznych, oraz utrzymania.

To też uniwersytet oxfordzki jest na wskroś aristokratyczny, co jednak nie przeszkadza, że tuli się do niego uboga kolonia Ruskinowska, w której na utrzymanie przez tydzień wystarczy 16 szylingów dla jednej osoby.

W kolonii tej nie znają służby, nie znają „rycerskich” zapasów, ani wspaniałych uczt. Tam studenci mają podłogi, zamiatają i gotują kolejno dla całej kolonii, ceniąc każdą wolną chwilę, której mogą użyć na własną naukę.

Filia lwowska szkoły realnej zostanie umieszczona w domu 16 ul. Szeptyckiego, który w tym celu od właściciela Piotra Bielickiego rząd wynajął.

Gra w szachy, śpiew i muzyka stanowią jedyną rozrywkę tych kolonistów.

Obecnie jest ich trzydziestu (najmłodszy ma lat 18, najstarszy 35). Jedni z nich przez połowę dnia pracują w swym zawodzie, drugą połowę poświęcają wykładom, inni znowu mieszają stale w kolonii, wysłani na koszt rozmaitych towarzystw robotniczych, do których należą.

Teraz opiekunowie kolonii zbierają składki na budowę własnego domu, dotąd bowiem kolonia mieści się w starym pałacu księcia Malborough, który pewno nie spodziewał się, że w jego pałacu mieszkać będą tęgi wygłaz, i siła i kowale, stuchające wespół z „gentlemanami” lekcji uniwersyteckich.

Niepokoje w Rosyi.

Z Odesy donoszą: „W celu narady, czy brać udział w egzaminach, zbierali się studenci po domach. W uniwersytecie zbierał się im nie wolno. Wyśledziła te zebrania policja i w ciągu paru dni aresztowała 57 studentów. We czwartek był pierwszy dzień egzaminów dla prawników z drugiego kursu. Zamiast kilkudziesięciu, zgłosiło się do egzaminu zaledwie sześciu. Tłumy studentów otaczały od wczesnego ranka gmach uniwersytetu na Proobrażeńskij ulicy. Gdy około godziny 10 przed południem rozpoczęły się egzamina, wpadło do sali kilkunastu studentów, obili kolegów, którzy się do egzaminu zgłosili, rwali książki i papiery na kawałki i dopiero policja położyła kres wyrybkom. Aresztowano przeszło stu studentów i odprowadzono do więzienia. Około uniwersytetu zebrało się wiele publiczności i ta głośno okazywała swe sympatie studentom, szczególnie kobiecie. Cztery z nich aresztowano. W drodze administracyjnej za nieusłuchanie rozkazów policji ukarał gradonaczelnik hr. Szuwałow na podstawie przepisów o „wzmocnionej ochronie” panie: Dinorę Baumstein, Różę Komarowską, Karolinę Burdę i Maryę Teper na dwadzieścia dni aresztu, zaś studentów Leona Goldsteina, Aleksandra Fajlanda, Markusa Feldmana, Nauma Wileńskiego, Michała Rzepiszewskiego i Leona Ruthausera, każdego na dwa miesiące aresztu. Obawiają się tu rozruchów przeciw żydom. Patrole wojskowe chodzą dzień i noc. Po fabrykach nakazują modlitwy dla odwrócenia nieszczęścia i upominają żydów, by unikali powodów do wywołania rozruchów”.

Do *Politische Correspondenz* donoszą z Petersburga:

Najświeższe wiadomości z Nikolajewa uzupełniają poprzednie doniesienia o zaburzeniach antysemitów, do jakich przyszło tamże w wielkanocnym tygodniu. Tłum dopuszczał się groźnych wykrecozeń w najuboższej dzielnicy miasta, zamieszkanej przez żydów, obrzucając ich domy kamieniami, rozbijając drzwi i okna, oraz rabując mieszkania i sklepy. Kioski z wodą sodową wywracano, zatrzymywano wozy tramwajowe i bito każdego żyda, który się ukazał na ulicy.

Policja okazała się bezsilną wobec ekscedentów, tak, że musiano wezwać do pomocy wojsko, które dokonało licznych aresztowań. Więzienia sądowe i policyjne przepełnione są aresztowanymi, między którymi znajduje się wiele przyswoicie ubranych osób, podejrzanych o to, że podmaływały tłum do rabunku. Gubernator wojskowy nakazał zamknąć wszystkich szynkowni i zakazał najsurowiej gromadzenia się po ulicach. Władze sądowe i żandarmeryja z Chersonu przybyły już na miejsce zaburzeń, które trwały trzy dni, a którym dopiero położyło koniec pojawienie się pułku kozaków i piechoty.

Ilość aresztowanych ekscedentów przechodzić ma liczbę 400. Prawdopodobnie jest, że rozruchy te były przygotowane, ponieważ wszystkie domy żydowskie oznaczone były na odróżnienie umówionymi znakami. Oprócz tego zauważono, że pojedyncze grupy burzycieli miały swoich przewodców, którzy zatrzymywali je przed domami żydowskimi i dawali sygnał do rozpoczęcia rabunku.

W ostatnich zaburzeniach jednak tłum okazał się mniej brutalnym, niż kilka lat temu przy podobnej okoliczności, tym razem bowiem nie pastwiono się nad kobietami i nie wyścigano z kryjówek żydów, którzy się tam schronili przed rozpasaną tuszacją.

Do *Nou fr. Presse* donoszą przeciwnie, że ofiarą tych rozruchów padło dwóch żydów i jedna żydówka, zabitych kamieniami, co dopiero skłoniło gubernatora wojskowego, admirała Fedorowa, do energicznego wystąpienia. Wielu kozaków odnieść miało także rany od kamieni.

SYTUACJA.

(Tel. Gazyety Narodowej).

Lublana 17 maja.

Sejm przyjął wczoraj jednogłośnie na głosie wniosku Schwegla, żądającego, aby druga kolej z Wiednia do Tryestu łączyła kolej Rudolfa z Celową przez Karawanki z jedną ze stacji kolei Trebiż-Lublana na linii Jasenica-Szkofca-Loka a następnie szła wprost przez Krajinę do Tryestu. Posł Schwegel podniósł, uzasadniając swój wniosek, krótkość projektowanej przez niego linii i nadzwyczajną ważność projektu ze względu nie tylko na Krajinę, lecz także i na ogólnopństwowe interesa.

Przez linię kolejową poprowadzoną na Przedział (Predil) zyskałyby tylko interesa Niemiec południowych, a żadna z austriackich prowincji nie miałaby z niej żadnych korzyści. Krajinę zaś znalazłaby się poza obrębem międzynarodowego ruchu. Zarządziłaby poprowadzenie linii kolejowej z Karawanki do Rzymu było za drogie, jest nie na miejscu, albowiem żywotne interesa całego państwa muszą być uwzględnione.

Sejm uchwalił również wniosek p. Majarona w sprawie utworzenia sądu wyższego w Lublanie.

Następnie zamknął marszałek sesję sejmową wśród entuzjastycznych okrzyków „sława” i „hoch” na cześć cesarza.

Wiedeń d. 17 maja.

Wczoraj zaczęły się narady komitetu niemieckiej obstrukcji nad ostateczną redakcją wspólnych postulatów Niemców austriackich. Dzienniki przypuszczają, że publikacja tego elaboratu nastąpi w pierwszy dzień Zielonych świąt.

Wiedeń d. 17 maja.

Minister rolnictwa br. Kast wyjechał na dwanaście dni w podróż inspekcyjną po Dalmacji. Zatrzyma się krótki czas w Zadarze.

Budapest 17 maja.

Stronnictwo liberalne wybrało ponownie swoim prezydentem barona Podmanickiego.

Grac 17 maja.

Sejm styryjski, po długiej dyskusji, która zajęła wczoraj posiedzenie dzienne i wieczorne, przyjął przedłożenie o regulacji plac nauczycielskich.

Wiedeń 17 maja.

W komisji budżetowej sejmiku dolnoaustriackiego wiceprezes jej książę Auersperg oświadczył, że nie może przyrzec, czy się na następnym posiedzeniu zjawi, zależeć to bowiem będzie od tego, jak się stronnictwo wiernokonstytucyjnej wielkiej własności zapatrywać będzie na projekt, aby nie tylko na posiedzenia sejmowe ale i na komisyjne nie uczęszczać. Na wniosek Strobacha wybrano tedy drugiego wiceprezesa.

Komisja gminna i konstytucyjna przyjął piętnastomilionową pożyczkę miasta Wiednia.

Wczoraj w różnych okręgach miejskich odbyło się 12 zgromadzeń robotniczych, zwo-

łanych przez socjalnych demokratów. Na zgromadzenia te jawiło się mniej więcej po 6000 robotników. Przebieg ich był spokojny. — Uchwalono rezolucję co do redakcji ustawy o szkolnictwie ludowym w państwie, a przeciw używaniu majątku gminnego na subwencje.

Budapeszt d. 17 maja.

Dziś zebrały się obie izby parlamentu węgierskiego na uroczyste otwarcie sesji trzeciej. W sejmie nastąpią jutro wybory komisji.

Wiedeń d. 17 maja.

Subkomitet niemieckiej obstrukcji zebrał się dziś ponownie. Wedle dzienników zapowiedziane jest na jutro zgromadzenie pełnego komitetu, a na pojutrze konferencję poszczególnych klubów obstrukcyjnych, celem aprobaty elaboratu, dotyczącego narodowopolitycznych żądań Niemców.

Wiedeń 18 maja.

Niektóre dzienniki zapewniają, że prezes komitetu wykonawczego prawicy p. Jaworski rozesłał do członków zaproszenia na konferencję do Wiednia na dzień 25 bm.

Wiedeń d. 17 maja.

Półrządowy *Fremdenblatt* oświadcza, że domysły niektórych pism węgierskich, jakoby rząd austriacki zamierzał z definitywnym załatwieniem ugody zwlekać i w ten sposób wymusić nowe prowizoryum — są pozbawione wszelkiej podstawy i że gabinet austriacki nie zamierza starać się o dalsze prowizoryum ugodowe.

Telegramy i telefonematy.

Sofia 17 maja.

„Agencja bułgarska” nazywa doniesienie petersburskiego dziennika „Rosyja” jakoby przywódce ligi macedońskiej zamierzali podczas audyencji wykonać zamach na ks. Ferdynanda bułgarskiego, czy też go nawet wykonali — zupełnie zmyślonem, dodając, że wogóle ks. Ferdynand od dni trzech z powodu lekkiej niedyspozycji nie udzielał żadnych audyencji z wyjątkiem jednego tylko prezydenta ministrów.

Pretoria 17 maja.

W Johannesburgu panuje wielkie wzburzenie z powodu świeżo dokonanego tam aresztowania 7 osób, które miały być angielskimi oficerami. Uwzięni zostali pod zarzutem werbowania ludzi do zbrojnego rokoszu. Według krzącących pogłoszek miano znaleźć papiery wielce ich kompromitujące. Podobno nastąpią aresztowania jeszcze innych osób.

Paryż 17 maja.

„Figaro” oświadcza, że może podać dokumenty tajnego dossier Dreyfussowskiego, znajdujące się w nim w liczbie 7, a mianowicie: 1) dokument zawierający słowa „Cette canaille de D...” 2) dokument wyrażający wątpliwość, czy pierwszy dokument jest prawdziwym 3) dokument dotyczący rezerwistów 4) dotyczący kolei wojskowych 5) dotyczący podróży pewnego attaché do Szwajcarii 6) depeşe Panizzariego 7) rzekomy list cesarza Wilhelma.

Paryż 17 maja.

Jak donosi „Agencja Havasa” gubernator Capstadu przyjął zaproszenie wolnego państwa Orange na konferencję z prezydentem Krügerem.

Rzym 17 maja.

„Agencja Stefaniego” donosi, że w 20 gminach okręgu Nuovo Olieri d. 14 bm. aresztowano wiele indywiduów za tajne schadzki i ukrywanie skradzionych rzeczy. Między aresztowanymi znajduje się też kilku podestów i sekretarzy gminnych. Kilka rad gminnych, które stały w związku z rzemieślnikami, aresztowano. Zarządzenia władzy przeprowadzono bez żadnego wypadku.

Londyn 17 maja.

„Biuro Reutersa” donosi z Pekinu: W nocie, którą rząd chiński odpowiedział odmownie na żądania Rosji, dotyczącej bezpośredniego połączenia kolejowego z Pekinem, oświadczył też, że nanezony doświadczeniem, nie może już nadal wierzyć w rosyjskie zapewnienia przyjacieli.

Londyn 17 maja.

„Biuro Reutersa” donosi z Pretorii, że pomiędzy aresztowanymi tam z powodu zdrady stanu, nie znajduje się żaden oficer angielski, a tylko kilku aresztowanych służyło dawniej w armii angielskiej.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 17 Maja 1899.

Akcyje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika po 200 zł. m. k. 210-50 do 212-50. Kolei Lwów-Czern. Jas. po 100 zł. w. a. 285-50 do 291-50. Banku hipotecznego po 200 zł. w. a. 385- — do 395- —. Banku kred. gal. po 200 zł. w. a. — — do — —. Akcyje garbarz. Krasowskiej po 100 zł. 305- — do 312- —.

Listy zastawne na 100 zł.: Banku hipot. gal. 4%, koronowa 98-50 do 97-20. 5% z 10%, prem. 110-20 do 110-90. 4 1/2% los. w 50 latach 100- — do 100-70. Banku krajowego 4 1/2% los. w 51 latach 100-80 do 101-50. Banku krajowego 4 1/2% los. w 57 latach 98- — do 98-70. Towarz. kred. gal. ziemsk. 4% (L. emiaja) 97-50 do 98-20. 4 1/2% los. w 41 lat. 97-50 do 98-20. 4% los. w 56 latach 95-50 do 96-50.

Obliży za 100 zł. Galic. funduszu propinacynowego 4%, 98-10 do 98-80. Bukow. funduszu propinacynowego 5%, 102-50 do — —. Kom. banku krajowego 5% w. a. II. em. 102- — do — —. Pożyczka krajowa 6% w. a. 104- — do — —. 4 1/2% 100-50 do 101-20. 4% obligacya kolejowa Banku krajowego 97-50 do 98-20 za 100 nom.

Losy: Losy miasta Krakowa 247-50 do 248- —. Losy miasta Stanisławowa 55- — do — —.

Monety: Dukaty cesarskie 5-54 do 5-74. Napoleondor 9-52 do 9-62. Polimpery 9-50 do 9-60. Rubel rosyjski srebrny 122- — do 122- —. Rubel rosyjski papierowy 127-30 do 128-30. 100 marek niemieckich 58-70 do 59-10.

Frankfurt dnia 17 maja. Giełda wieczorna: Austr. kredyty 223-70, kolej państwowa — —, alpiny — —, Disconto 198-40, Laura — —.

Berlin dnia 17 maja. Zamknięcie giełdy: Banknoty austriackie 169-70. Spirytus 40-50 marek. Austriackie kredyty — —, Disc. Commandit — —.

Paryż dnia 17 maja. Zamknięcie giełdy: Trzyprocentowa renta 102-60. Mąka 43-50.

Wiedeń dnia 17 maja. (Telegram Gas. Nar.) Zamknięcie giełdy o godzinie 2 minut 30 po południu Akcyje zakład kred. 357-87, węgierskie zakład kred. 385-50, Anglobanku 152-75, Unibanku 320- —, Banku dla krajów koronowych 248- —, Bankvereina 282- —, Boden-creditu 470- —, Gal. Banku hipot. — —, kolej państwowych 300-50, kol. południowej 57-75, tramwajowa 508- —, kolei Elbthal 285- —, kolej północnej 344- —, kolej czerniowiecka — —, alpiny 241-60, Rima Murany 310-75, prągiński tow. żel. 1294- —, fabryki broni 321- —, tureckie tytoniowa 134- —, oblig. węg. indomias. 95-65, renta majowa 101-05 austr. renta koronowa 100-50, węg. renta koronowa 97-95, 66 l. listy tow. kred. ziem. 95-90, 4-procent. listy banku krajow. 98- —, 4 1/2-procent. listy banku krajow. 100-50, 4-procent. listy banku hipoteczn. 97-75, 4 1/2-procent. listy banku hipoteczn. 100-50, 5-procentowa listy zast. bank. hipoteczn. 110-20, 4-procent. gal. oblig. propinac. 97-70, 4-procent. gal. poz. kraj z r. 1893 96-80, 4-procent. pożycz. m. Lwowa 94-30, listy tureckie 66-80, marki 58-92, ruble 127-50.

Lwów dnia 17 maja. (Przedruk z urzędowej „Gazyety Lwowskiej”): Przewóz gotowa 8-30 do 8-50, pasażerów gotowa 8-30 do 8-50, żyto gotowe 8-50 do 8-70, żyto gotowe na terminy 6-50 do 6-70, owies obrotowy gotowy 6-25 do 6-50, owies nowy lub na terminy 6-25 do 6-50, jęczmień pastewny 5-50 do 6- —, jęczmień browarn. 6-50 do 7- —, groch do gotowania 6-50 do 7- —, wyka 4-50 do 5-30, nasienie liniane — — do — —, nasienie konopne — — do — —, bob — — do — —, bobik 5- — do 5-25, hrzecha 6-75 do 7-25, koniżyna czerwona galicyjska 4-50 do 5- —, biała 3-50 do 5- —, tymotka 17- — do 20- —, szwedzka 40- — do 55- —, kukurudza stara 5- — do 5-25, nowa 5- — do 5-25, ołmiel stary — — do — —, nowy 5- — do 5-10, — —, rzepak 10- — do 10-50, groch pastewny 5-70 do 6- —.

Spirytus partisz Tarnopol gotowy 15- — do 15-25, na terminy 15-75 do 16- —, warranty — — do — —.

Z rynków towarowych.

Wiedeń dnia 17 maja. Notowano wczoraj pszenicę na wiosnę 0- — do 0- —, pszenicę na maj-czerw. 3-68 do 3-86, na jesień 8-98 do 8-90, żyto na wiosnę 0- — do 0- —, na maj-czerwiec 7-44 do 7-41, na jesień 6-68 do 6-70, kukurudza na maj-czerwiec 4-73 do 4-74, na lipiec-sierpień 4-86 do 4-87, owies na wiosnę 0- — do 0- —, owies na maj-czerwiec 5-86 do 5-88, na jesień 5-76 do 5-77, rzepak na sierpień-wrzesień 12-58 do 12-60, olej rzepakowy 31- — do 32- —.

Tendencja spokojna.

Pogoda: piękna.

Budapeszt dnia 17 maja.

Notowano pszenicę na maj 3-99 do 3- —, na październik 7-97 do 7-98, żyto na maj 0- — do 0- —, na październik 6-49 do 6-50, kukurudza na maj 4-49 do 4-50, na październik — — do — —, owies na maj — — do — —, na październik 5-43 do 5-45, rzepak na sierpień 12-56 do 12-57.

Popyt na pszenicę mierny.

Tendencja słaba.

Chęć kupna stosunkowo słaba.

Pogoda: pochmurno.

Wiedeń d. 17 maja. Spirytus 17-40 do 17-40 Nafta galicyjska niezmiennona. Cukier surowy 14-30 do 14-30.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 17 maja.

Hotel Europejski Hr. Korytowski z Płoty, hr. A. Piński z Suszycyna, J. Drahanowski z Kamionki, br. Romaszkan z Czerniowiec, dr. W. Czaykowski z Przemysła, J. Merson z Krośnice, dr. J. Henoch z Kraszowic, L. Mosut z Krośnice, E. Alma z Wiednia.

Nadesłano.

Za te rubryki redakcyja nie odpowiada.

Woda Gubera

Najskuteczniejsza arsenowo-żelazna woda przeciw niedokrwistości, chorobom krążeniowym i skłonności do anemii. — Dla dzieci: woda słodka z miodem, dla dorosłych: woda z cytryną.

Henryk Mattoni, Włoc.

Pracownia.

Sukien damskich i ubiorów dziecięcych

z najpiękną metodą

Nauki kroju francuskiego

pod firmą:

KSIĘGARNIA KATOLICKA
Dr. WŁAD. MIŁKOWSKIEGO
w Krakowie, Rynek 30
otrzymać na skład główny i poleca no-
we dzieło p. t.:

Badźcie doskonałymi!
Na podstawie dzieła Scaramelli'ego p. t.
„Dietetico asettico“
opracował
Ks. Karol Żelazowski.
2 tomy w 8-oi.
Cena egz. 2 złr. 60 ct. a z przesyłką
o 20 ct. więcej.

DRUGIE OGŁOSZENIA
po 1 ct. od wyrazu.

ŁÓŻKA ŻELAZNE, składane po złr.
5-80, z bokami, orzechowo lakierowa-
ne po złr. 12-14, 16-18, 20-22.
Materace druciane po złr. 12-50, Łóżeczka
dziecinne po złr. 12-14, 16-18, 20-22.
poleca Piotr Chrzastowski, handel żela-
zny we Lwowie, plac Kapitulny 1 (na
przeciw katedry).

J. Kapralik Lwów, poleca wszelkie
ozne i samograjace. Cenniki bezpłatnie.

APARATY FOTOGRAFICZNE w naj-
większym wyborze i najtańszej poleca
Edmund Brodowski, Lwów, Batorego 22

TYLKO za złr. 250 przyjmuje stare
kody do przerobienia i pokrycia pra-
cownia koder i materacy Józef Scholzer,
Lwów, Kopernika 5. Weźmiano i jedyna-
bne starych po cenach najniższych.

POSZUKUJE bony Niemki albo Angiel-
ki do dzieł. Zgłoszenia pod adre-
sem: G. G. poste restante Turynka 252

KAMIENICZKA piętrowa z ogródkiem
blisko śródmieścia, do sprzedania. Po-
życzka 6000. Czysty dochód 7 1/2%. Wol-
ne lata. Wiadomość: ulica Lenartowicza
1, I. piętro, drzwi 4. 255

Paszet strasburski
z gest. wótróbk z trudami po 2 złr. za
funt. bez trud. po złr. 1-50 za funt.
Zarząd dworu Łapszyn-Brzeżany

Pasaz Hausmana
Lwowskie
Foto-Plastikon
(46 razy premiiowane)
W tym tygodniu do
widzenia nowa seria
NORMANDYA
Wstęp 10 centów.

Agencja pani Zaleskiej
ulica Apennins 4, w Paryżu
strzeży i dostarcza Guwernantki
z patentami naukowymi, Bon do
usługi Francuzek i Angielek. —
Prosi o frankowanie listów.

**Pierwsza galicyjska fabryka kor-
ków katalońskich założona w r. 1877**
L. J. MALEWSKI
Lwów, ul. Ormiańska 1. 12
poleca swą fabrykę 3694

Korków do beczek i butelek
jako też drzewo korkowe, koła do młoina
jagiel, oraz podszewy i koreczki damskie,
owocny płaty korkowe na ścianki we-
wnętrzne i przedziały drzwi metr 3 zł.

Francuski Skład Gorsetów
Dziecinne gorsety | Gorsety zdrowia
Naprawy
załatwiają się jak
najlepiej.

ROZSYŁKA
do
wyboru.

PARYSKIE GORSETY

Marie Cauvel
Wiedeń I. Seilerstätte Nr. 7
w pobliżu Ronachera
1873 rok założenia 1873

Francuski Skład Gorsetów

Dziecinne gorsety | Gorsety zdrowia

Naprawy
załatwiają się jak
najlepiej.

ROZSYŁKA
do
wyboru.

PARYSKIE GORSETY

Marie Cauvel
Wiedeń I. Seilerstätte Nr. 7
w pobliżu Ronachera
1873 rok założenia 1873

Francuski Skład Gorsetów

Dziecinne gorsety | Gorsety zdrowia

Naprawy
załatwiają się jak
najlepiej.

ROZSYŁKA
do
wyboru.

PARYSKIE GORSETY

Marie Cauvel
Wiedeń I. Seilerstätte Nr. 7
w pobliżu Ronachera
1873 rok założenia 1873

Francuski Skład Gorsetów

Dziecinne gorsety | Gorsety zdrowia

Naprawy
załatwiają się jak
najlepiej.

ROZSYŁKA
do
wyboru.

PARYSKIE GORSETY

Marie Cauvel
Wiedeń I. Seilerstätte Nr. 7
w pobliżu Ronachera
1873 rok założenia 1873

Francuski Skład Gorsetów

Dziecinne gorsety | Gorsety zdrowia

Naprawy
załatwiają się jak
najlepiej.

ROZSYŁKA
do
wyboru.

PARYSKIE GORSETY

Marie Cauvel
Wiedeń I. Seilerstätte Nr. 7
w pobliżu Ronachera
1873 rok założenia 1873

Francuski Skład Gorsetów

Dziecinne gorsety | Gorsety zdrowia

Naprawy
załatwiają się jak
najlepiej.

ROZSYŁKA
do
wyboru.

PARYSKIE GORSETY

Marie Cauvel
Wiedeń I. Seilerstätte Nr. 7
w pobliżu Ronachera
1873 rok założenia 1873

Francuski Skład Gorsetów

Dziecinne gorsety | Gorsety zdrowia

Naprawy
załatwiają się jak
najlepiej.

ROZSYŁKA
do
wyboru.

PARYSKIE GORSETY

Marie Cauvel
Wiedeń I. Seilerstätte Nr. 7
w pobliżu Ronachera
1873 rok założenia 1873

Francuski Skład Gorsetów

Dziecinne gorsety | Gorsety zdrowia

Naprawy
załatwiają się jak
najlepiej.

ROZSYŁKA
do
wyboru.

PARYSKIE GORSETY

Marie Cauvel
Wiedeń I. Seilerstätte Nr. 7
w pobliżu Ronachera
1873 rok założenia 1873

Francuski Skład Gorsetów

Dziecinne gorsety | Gorsety zdrowia

Naprawy
załatwiają się jak
najlepiej.

ROZSYŁKA
do
wyboru.

PARYSKIE GORSETY

Marie Cauvel
Wiedeń I. Seilerstätte Nr. 7
w pobliżu Ronachera
1873 rok założenia 1873

Francuski Skład Gorsetów

Dziecinne gorsety | Gorsety zdrowia

Naprawy
załatwiają się jak
najlepiej.

ROZSYŁKA
do
wyboru.

PARYSKIE GORSETY

Marie Cauvel
Wiedeń I. Seilerstätte Nr. 7
w pobliżu Ronachera
1873 rok założenia 1873

Francuski Skład Gorsetów

Dziecinne gorsety | Gorsety zdrowia

Naprawy
załatwiają się jak
najlepiej.

ROZSYŁKA
do
wyboru.

PARYSKIE GORSETY

Marie Cauvel
Wiedeń I. Seilerstätte Nr. 7
w pobliżu Ronachera
1873 rok założenia 1873

Francuski Skład Gorsetów

Kawa tańsza
1 kilo Perłowa złr. 1.10, 1.20, 1.30
" Santos " 1.10, 1.20, 1.30
" Domingo " 1.20, 1.30, 1.40
" Jawa " 1.30, 1.40, 1.50
" Kuba z'elona " 1.40, 1.50, 1.60
" Caylon " 1.60, 1.80, 1.90
" Menada zitta " 1.60, 1.80, 1.90
Kawa palona 1 kilo złr. 1.-, 1.10, 1.20,
1.30, 1.40, 1.50, 1.60, 1.70, 1.80, 1.90, 2.-.
Przy odbiorze 5 kg. przysyła franco naj-
większą parową palnia kawy
S. Bauer, Praga-Karlín,
Główna ulica Nr. 11. 3630

MARIE CAUVEL
Wiedeń I. Seilerstätte Nr. 7
w pobliżu Ronachera
1873 rok założenia 1873

Francuski Skład Gorsetów
Dziecinne gorsety | Gorsety zdrowia
Naprawy
załatwiają się jak
najlepiej.

ROZSYŁKA
do
wyboru.

PARYSKIE GORSETY

Marie Cauvel
Wiedeń I. Seilerstätte Nr. 7
w pobliżu Ronachera
1873 rok założenia 1873

Francuski Skład Gorsetów

Dziecinne gorsety | Gorsety zdrowia

Naprawy
załatwiają się jak
najlepiej.

ROZSYŁKA
do
wyboru.

PARYSKIE GORSETY

Marie Cauvel
Wiedeń I. Seilerstätte Nr. 7
w pobliżu Ronachera
1873 rok założenia 1873

Francuski Skład Gorsetów

Dziecinne gorsety | Gorsety zdrowia

Naprawy
załatwiają się jak
najlepiej.

ROZSYŁKA
do
wyboru.

PARYSKIE GORSETY

Marie Cauvel
Wiedeń I. Seilerstätte Nr. 7
w pobliżu Ronachera
1873 rok założenia 1873

Francuski Skład Gorsetów

Dziecinne gorsety | Gorsety zdrowia

Naprawy
załatwiają się jak
najlepiej.

ROZSYŁKA
do
wyboru.

PARYSKIE GORSETY

Marie Cauvel
Wiedeń I. Seilerstätte Nr. 7
w pobliżu Ronachera
1873 rok założenia 1873

Francuski Skład Gorsetów

Dziecinne gorsety | Gorsety zdrowia

Naprawy
załatwiają się jak
najlepiej.

ROZSYŁKA
do
wyboru.

PARYSKIE GORSETY

Marie Cauvel
Wiedeń I. Seilerstätte Nr. 7
w pobliżu Ronachera
1873 rok założenia 1873

Francuski Skład Gorsetów

Dziecinne gorsety | Gorsety zdrowia

Naprawy
załatwiają się jak
najlepiej.

ROZSYŁKA
do
wyboru.

PARYSKIE GORSETY

Marie Cauvel
Wiedeń I. Seilerstätte Nr. 7
w pobliżu Ronachera
1873 rok założenia 1873

Francuski Skład Gorsetów

Dziecinne gorsety | Gorsety zdrowia

Naprawy
załatwiają się jak
najlepiej.

ROZSYŁKA
do
wyboru.

PARYSKIE GORSETY

Marie Cauvel
Wiedeń I. Seilerstätte Nr. 7
w pobliżu Ronachera
1873 rok założenia 1873

Francuski Skład Gorsetów

Dziecinne gorsety | Gorsety zdrowia

Naprawy
załatwiają się jak
najlepiej.

ROZSYŁKA
do
wyboru.

PARYSKIE GORSETY

Marie Cauvel
Wiedeń I. Seilerstätte Nr. 7
w pobliżu Ronachera
1873 rok założenia 1873

Francuski Skład Gorsetów

Dziecinne gorsety | Gorsety zdrowia

Naprawy
załatwiają się jak
najlepiej.

ROZSYŁKA
do
wyboru.

PARYSKIE GORSETY

Marie Cauvel
Wiedeń I. Seilerstätte Nr. 7
w pobliżu Ronachera
1873 rok założenia 1873

Francuski Skład Gorsetów

Dziecinne gorsety | Gorsety zdrowia

Naprawy
załatwiają się jak
najlepiej.

ROZSYŁKA
do
wyboru.

PARYSKIE GORSETY

Marie Cauvel
Wiedeń I. Seilerstätte Nr. 7
w pobliżu Ronachera
1873 rok założenia 1873

Francuski Skład Gorsetów

Dziecinne gorsety | Gorsety zdrowia

Naprawy
załatwiają się jak
najlepiej.

ROZSYŁKA
do
wyboru.

PARYSKIE GORSETY

Marie Cauvel
Wiedeń I. Seilerstätte Nr. 7
w pobliżu Ronachera
1873 rok założenia 1873

Francuski Skład Gorsetów

TRAUNSTEIN
Wodolecznicy Zakład Kneippa
Właściwe traktowanie i pielęgnacja pod lekarskim przew. odnietem właściciela
3789

Żadna woda mineralna rodzima
nie zawiera takiej ilości węglanu litowego, jak nasza

Woda litowa
polecona przez Towarzystwo Lekarskie Krakowskie, sporządzona
w naszym Zakładzie wód sztucznych mineralnych pod kontro-
lę komisji przemysłowej tegoż Towarzystwa.

Woda ta działa skutecznie we wszystkich wypadkach
nadmiernego wydzielania kwasu moczowego w krwi, przy
piasku moczowym, przy cierpieniach nerek i pęcherza artry-
tyzmie, góste, dnie nożnej itp.
Działanie bezpośrednie tej wody przeciw wymienionym
słabościom, stwierdzają liczne dowody w praktyce lekarskiej
z nadzwyczajnym skutkiem osiągniętym.
Woda ta jest przyjemna w smaku i łatwo strawna.

K. RZACA I CHMURSKI
Kraków, ul. św. Gertrudy 4. 3474
Skład dla Lwowa w aptece J. Wewiorskiego, pl. Halicka 1. 5.

Radosną niespodziankę
sprawi dzieciom swoim ten, co dla nich obstaruje 70 przepięknych
zabawek z drzewa za drobną kwotę złr. 250, które to zabawki
wysła za pobraniem pocztowym

Antoni Kostecki w Svatouchu

1. 215 ost. poczta Svatka, Czechy. 3502
Z mądrego chwalebnych odczuć wyjął zdanie najlepszych
powszechnie pedagogicznych. Zdanie owo brzmi: „Zabawki p. Koste-
ckiego budzą w dzieciach zdolności głębszego myślenia, dostarczają
im przyjemnych wyobrażeń i złudzeń, pozostawiają jednocześnie
dziecięcej wyobraźni szerokie pole do samodzielnego ćwiczeń, przy-
czyniając się do rozwoju sądu i zaostrezenia zdolności umysłowych”.
Czasopismo zaś „Nasze” tak pisze: „Kto chce mieć dla dzieci
piękne i pouczające zabawki niech się zwróci do Antoniego Koste-
ckiego w Svatouchu 1. 215 o p. Svatka — Czechy — którego
wyroby najlepiej odpowiadają celowi”.
Gorąco polecamy również moje zabawki następujące pisma:
„Klatovské Listy”, „Ceskoslovenska Morava” i wiele innych.

Fotografia dla amatorów
Uznane, znakomite przyrzą-
dy fotograficzne sal-
nowe i podróżne, nowe
niezrównane momentalne
ręczne przyrządy tudzież
wszelkie fotograficzne przybory
poleca 1875

A. MOLL
c. i k. nadworny dostawca
w Wiedniu, I. Tuchlauben 9.

Nauka bezpłatnie. — Na żądanie wielki ilustrowany cen-
nik. — Ten dział handlowy założony został 1854 r.

Rosyjskie koleje południowo-zachodnie.

Obwieszczenie.
Dyrekcja rosyjskich kolei południowo-zachodnich ma zaszczyt zawiadomić
niniejszym podroznych, że począwszy od 6/18 maja 1899 będą kursowały pospie-
szne pociągi bezpośrednie i bez przesiadania się między Władykau-
kazem, Rostowem, Taganrogem, Jekaterynosławiem, Jelitawem,
Bieżuną, Zmierną i Wołoczyskami.

Pociągi te będą kursować między Władykaukazem a Wołoczyskami i
państwowych kolei przybywających tam lub odchodzących stamtąd do stacji i ze
stacji: Lwowa, Krakowa i Wiednia, a względnie do Berlina i Paryża, w Bieżunę
zostaną być pociągami przybywającymi z Odessy i odchodzącymi do niej.

Rozkład jazdy:

Nazwa kolei	Czas			Stacje	Czas		
	pry- jazd	po- stoju	od- jazd		pry- jazd	po- stoju	od- jazd
Władykau- kaz	—	wiecz. 7.23	—	Władykaukaz	—	—	—
Władykau- kaz	1.10	15	1.25	Mineralnaja Wody	2.24	20	5.12
Władykau- kaz	10.19	25	10.44	Tichorekaja	4.52	20	5.12
Władykau- kaz	4.40	1.00	5.40	Rostow	10.32	50	11.22
Władykau- kaz	7.17	25	7.42	Taganrog	8.32	26	8.58
Władykau- kaz	5.14	10	5.24	Sinelnikowo	11.05	10	11.15
Władykau- kaz	6.55	17	7.12	Jekaterynosław	9.19	10	9.29
Władykau- kaz	1.00	22	1.22	Dolinskaja	3.50	14	4.04
Władykau- kaz	3.58	27	4.25	Znameinka	1.30	30	2.00
Władykau- kaz	5.47	28	6.15	Jelitaw	11.50	15	12.05
Władykau- kaz	12.05	20	12.25	Bieżuna	6.26	20	5.46
Władykau- kaz	4.27	33	5.00	Zmiernaja	1.01	33	1.34